

Aleksandra Polewska

Bajki o królach



*POLSCY KRÓLOWIE TEŻ BYLI MALI
I BARDZO CHĘTNIE SIĘ WYGŁUPIALI*



Copyright © by Aleksandra Polewska

Copyright © by Marcin Gromek

Copyright © for the e-book edition by

Inicjatywa Wydawnicza hobb.pl

Inicjatywa Wydawnicza Hobb.pl
Paweł Korczyński
83-000 Juszkowo ul Raduńska 56

poczta@hobb.pl

www.hobb.pl

Aleksandra Polewska

Bajki o królach

POLSCY KRÓLOWIE TEŻ BYLI MALI

I BARDZO CHEĆNIE SIĘ WYGŁUPIALI

Mój drogi Czytelniku.

Na pewno dobrze wiesz, że Polską przez długie wieki władali królowie. Choć szczerze mówiąc – nie zawsze to byli królowie w pełnym tego słowa znaczeniu, bo czasami rządili Polską po prostu książęta. Nie rzadko mieli u swego boku piękne i intrygujące królowe albo księżniczki.

W każdym razie wszystkich, łączyła jedna rzecz: absolutnie każdy z nich, niezależnie od tego czy był królem, czy księciem, czy rządził dobrze czy źle – każdy z bohaterów tej książki był kiedyś dzieckiem, tak jak Ty.

I każdy bardzo lubił się śmiać i wygłupiać, każdy miał wielkie marzenia, ulubione zabawy i także każdy, czegoś się bał. Jedni mali władcy bali się myszy, inni bali się duchów, a jeszcze inni największy strach czuli przed włożeniem na swoją głowę korony.

Każdy z naszych bohaterów miał też swoje wady i słabostki. Jednak... wady i słabostki są jak przyprawy. Ich szczypta podkreśla charakter potrawy. Szczypta, pamiętaj, nigdy cały pojemniczek! A jeśli nie wierzysz, to wsyp do zupy cały woreczek pieprzu!... Przekonasz się.

Mali władcy właściwie niczym nie różnili się od Ciebie. Naprawdę.

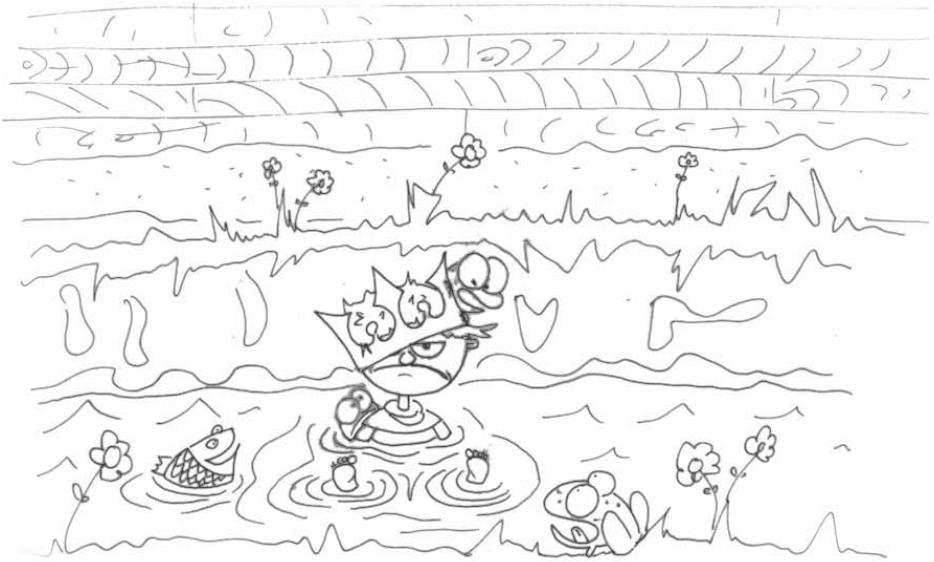
Pewnie mówisz teraz: ależ oni byli królami, a ja nie jestem! Ależ jesteś, uwierz mi.

Każdy mały człowiek rośnie po to, by pewnego dnia zostać królem swojego życia.

Ty także.

KORONA DLA BOLKA

Bajka o królu Bolesławie Chrobrym



Tato, dlaczego ty właściwie nie nosisz korony? – zapytał pewnego dnia, mały Bolko, swojego ojca Mieszka I.

Dlatego, że nie jestem królem – odpowiedział mu zgodnie z prawdą ojciec.

Jak to nie jesteś? Przecież rządysz krajem, który w dodatku sam stworzyłeś – dziwił się chłopiec.

Ale król to ktoś więcej niż władca. Na koronę władca musi sobie zasłużyć.

A nie wystarczy, że rozkaże złotnikom, by ją dla niego zrobili?

Niestety nie. Jestem księciem państwa, które jest bardzo młode. Właściwie można by powiedzieć, że jest w twoim wieku synku. Nasza Polska to jeszcze małe dziecko. Wprawdzie rośnie jak na drożdżach, ale przy krajach tak wielkich i starych jak Niemcy czy Francja, to jeszcze prawdziwy żółtodziób.

A co musiałbyś zrobić, żeby zostać królem?

Musiałbym udowodnić cesarzowi i papieżowi, że jestem mądrym i poważnym władcą. Ja już pewnie nie zdążę zostać królem, ale mam nadzieję, że tobie się to uda. No chyba, że jakiś szczęśliwy traf rzuci na moją głowę koronę.

Myślę tato, że masz za niską samoocenę – stwierdził Bolko. – Trzeba myśleć pozytywnie.

Mieszko I roześmiał się, słysząc to pouczenie.

Bolko, ja już spełniłem swoje marzenie, stworzyłem Polskę, przyjąłem chrzest i wprowadziłem przez to swoich poddanych do chrześcijańskiego świata. Mam syna, któremu będę mógł przekazać to co zdobyłem. Nie muszę nosić korony. I bez niej jestem wystarczająco szczęśliwy.

Skoro tak twierdzisz – skwitował tę deklarację Bolko. – Ale skoro wierzysz, że ja będę nosił koronę, to czy moglibyśmy pojechać do sklepu z koronami i od razu ją dla mnie kupić? Stałaby sobie przy moim łożu i czekała aż urosnę. Lepiej by mi spało, gdybym miał ją przy sobie...

Niestety Bolko, w Polsce nie mamy jeszcze sklepu z koronami.

No to koniecznie trzeba taki otworzyć! – zawołał chłopiec. - ...bo jeśli na przykład, udałoby Ci się jednak zostać królem, to taki sklep byłby wtedy jak znalazł! Mógłbyś w nim kupić koronę dla siebie, dla mamy, no i dla mnie rzecz jasna.

A może zamiast sklepu urządzimy konkurs na najładniejszą koronę, co? Zwołamy złotników z różnych polskich plemion i damy im miesiąc na wykonanie koron.

Tak. Zrobimy Zjazd Gnieźnieński jubilerów!

A może lepiej byłoby zaprosić ich do Poznania, synku? Wprawdzie to miasto jest wciąż w budowie, ale może dzięki temu konkursowi nabraloby rozgłosu? Najpierw urządzilibyśmy tam konkurs na koronę, a potem może jakieś wielkie targi? Jak myślisz?

Myślę, że moglibyśmy je nazwać Targami Poznańskimi!

Świetny pomysł synu!

Tę inspirującą rozmowę przerwał im jeden ze służących księcia, który wszedł do komnaty pałacowej i oświadczył, że do Mieszka przybyli posłańcy niemieckiego cesarza, Ottona II.

Może przyjechali ci powiedzieć, że zasłużyłeś na koronę, tato? – podekscytował się Bolko.

Zobaczymy chłopcze, a tymczasem zmykaj do mamy, albo pobaw się z jakimiś dziećmi. Byle nie za daleko od pałacu!

Niestety w okolicy pałacu nie było akurat innych dzieci, więc Bolko postanowił zobaczyć co robi mama. Księżna Dąbrówka była z pochodzenia Czeszką. Przeprowadziła się do Gniezna zaraz po ślubie z Mieszkiem. Rozmawiała właśnie z energicznym i słusznej postury mnichem, Janem z Górki, który usilnie ją zapraszał na spotkanie młodzieży z plemienia Polan, nad Jeziorem Lednickim.

Witam księcia Bolka! – zawołał mnich radośnie na widok chłopca. – Książę nie jest jeszcze wprawdzie w wieku młodzieńczym, ale może zaszczyci swą obecnością nasze spotkanie? Bardzo byśmy byli radzi! Księżna Dąbrówka zgodziła się właśnie wesprzeć nasze dzieło srebrem ze swego skarbcza i dzięki niej, każdy z młodych uczestników otrzyma na pamiątkę, malutką kopię krzyża lednickiego.

Bardzo chętnie przyjadę! – zawołał Bolko. Bardzo lubił tego mnicha i lubił też Jezioro Lednickie, u brzegów którego, jego ojciec przyjął przed laty chrzest. Poza tym, już dawno postanowił sobie, że gdy zasiądzie na tronie urządzi sobie, na Ostrowie Lednickim, pałacyk letniskowy.

Obawiam się Bolko, że twój udział w Lednicy nie będzie możliwy – do komnaty wszedł nagle ojciec z bardzo poważną miną. - Pojedziesz innym razem. Teraz czeka cię, o wiele dłuższa podróż. I bardzo możliwe, że będzie to wyprawa po koronę – uśmiechnął się Mieszko.

Naprawdę? – ucieszył się Bolko. – A dokąd ta wyprawa?

Do Niemiec. Sam cesarz, Otton II, chce cię gościć na swoim dworze. Będziesz się mógł nauczyć od najlepszego z władców, jak rządzić państwem. A jeśli będziesz pilnym uczniem, to korona szybko znajdzie się na twojej głowie!

Nim jednak Bolko wyjechał z Polski, urządzono mu podstrzyżyny, takie

same jak wiele lat wcześniej wyprawiono jego ojcu. Z tą różnicą, że włosy Bolka przesłano do Rzymu na znak oddania młodego księcia, pod szczególną opiekę papieską. Również przed wyjazdem Bolko dowiedział się, że cesarz to ktoś jeszcze większy i ważniejszy od króla i że może on władać, wielką częścią świata, podczas, gdy król tylko jednym państwem.

Otton II był dla Bolka bardzo miły, a jego grecka żona Teofano, opowiadała często polskiemu księciu, wspaniałe historie o bizantyjskich władcach. Pewnego dnia, Bolko podpatrzył gdzie cesarz Otton chowa swą cesarską koronę, kiedy udaje się na spoczynek. Któregoś wieczoru, zakradł się więc po cichu do ottonowej kryjówki i postanowił ją przymierzyć. Korona była przepiękna. Zrobiona ze złota najwyższej próby i w dodatku dosyć ciężka. Zdobity ją wspaniałe, kolorowe i doskonale wyszlifowane klejnoty. Gdy Bolko wziął ją do rąk, był tak przejęty, że wydawało mu się, iż na zamkowym dziedzińcu zabrzmiały fanfary. Delikatnie unióśł koronę do góry i włożył sobie na głowę. Otton II, miał jednak trochę większą czaszkę niż Bolko i korona zamiast zatrzymać się na górnej części czoła chłopca, zjechała w kierunku nasady jego nosa, całkowicie zasłaniając mu oczy.

- Kurczę blade! – warknął Bolko i spróbował ją unieść. Był absolutnie pewien, że to się uda, tymczasem korona ani drgnęła. Podciągnął ją więc ku górze raz jeszcze, niestety równie bezskutecznie. Postanowił zatem ją przekręcić i dopiero wtedy zdjąć, jednak i to się nie powiodło. Najgorszy był fakt, że korona całkowicie zasłoniła chłopcu oczy i kompletnie nic nie widział. A w dodatku wszędzie było ciemno. Wiedział jednak z której strony malutkiej komnaty jest okno i pamiętał, że księżyc tej nocy świecił bardzo mocno. Okno było otwarte i orzeźwiający letni wiatr, który przez nie wpadał wskazywał Bolkowi drogę. Mały książę, nie zauważył jednak wcześniej, że komnata miała okno balkonowe, przy czym balustradka malutkiego jak donica balkonika, była uszkodzona. Chłopiec szedł tak żwawo, że nawet nie poczuł jak przekroczył próg okiennych drzwi. Staranował uszkodzoną balustradkę i spadł z pierwszego piętra, prosto do fosy otaczającej zamek.

Był to bardzo spokojny i cichy wieczór, więc straż stojąca u wrót zamku

natychmiast usłyszała głośne chlupnięcie. Bolko, na szczęście, był niezłym pływakiem i poradził sobie dość szybko. Strażnicy wskoczyli do fosy, by wyłowić tajemniczego skoczka. Pierwszą rzeczą, którą zobaczyli była cesarska korona, całkowicie oczywiście, zasłaniająca głowę Bolka.

To cesarz! – krzyknął jeden ze strażników. – Zawołajcie pomoc!

Wszystko przez tę rozwaloną balustradę! – rzucił inny ze strażników i wskoczył do fosy.

Kilka sekund później strażnicy ze zdziwieniem odkryli, że do fosy wpadł mały chłopiec.

Kim jesteś? – zapytał ich dowódca.

Polskim księciem. Jestem gościem na dworze cesarza, chciałem przymierzyć jego koronę, ale zsunęła mi się na oczy i za nic nie mogłem jej zdjąć! Nic nie widziałem, wyszedłem na balkon i wpadłem do fosy! – odpowiedział jednym tchem Bolko.

Nie wierzę! – powiedział dowódca. – Na pewno przysłali cię, miejscowi rabusie! Miałeś im pomóc w kradzieży cesarskiej korony!

Nieprawda! – zawołał polski książę.

Prawda! Pójdiesz za to, na całe lata do więzienia, mały złodzieju! A teraz zdejmuj tę koronę!

Bardzo chętnie tylko powiedzcie mi jak! – zezłościł się Bolko. Sam nie wiedział, co byłoby dla niego gorsze: więzienie czy bycie uwięzionym w koronie, nawet cesarskiej.

Dowódca strażników chwycił za złotą obręcz i pociągnął do góry tak mocno, że omal nie urwał chłopcu głowy.

O! – zdziwił się. – Ona faktycznie nie chce zejść. Więc co teraz zrobimy? – spojrzał pytajaco na swoich kolegów.

Najlepiej zawołajcie kata – prychnął Bolko. – Niech zetnie mi głowę i korona sama się zsunie.

Niezły pomysł – rzucił z uśmiechem dowódca, który zaczął nabierać zaufania do małego księcia. – Ale i tak najpierw musimy obudzić

cesarza.

I to było właśnie najgorsze. Bo co niby Bolko miałby powiedzieć cesarzowi? Przecież Otton, wścieknie się na niego, jak nic. I na pewno wygoni go z zamku, a on sam nie trafi spowrotem do Polski! Cesarz rozkazał przyprowadzić chłopca na dziedziniec. Kazał służącym, oświetlić go latarniami, a gdy upewnił się, że to na pewno Bolko, zapytał co cesarska korona robi na jego głowie. Chłopiec opowiedział po raz drugi całą historię, przeprosił wylewnie za to, że się ośmielił bez pytania zakraść do tajnej komnaty Ottona i bez jego zgody przymierzyć koronę. Zapewnił też, że chciał ją odłożyć na miejsce.

No cóż – roześmiał się Otton po wysłuchaniu przemowy Bolka – skoro korona utknęła na głowie chłopca, to najwyraźniej lepiej się na niej czuje niż na mojej! A to oznacza tylko jedno! – cesarz uniósł wysoko palec wskazujący.

Co to oznacza panie? – zapytał dowódca strażników.

Że macie nowego cesarza! – zawołał wesoło Otton.

To wcale nie jest śmieszne – na dziedzińcu pojawiła się cesarzowa Teofano. – Trzeba Bolkowi tę koronę natychmiast zdjąć, musi mu być w niej bardzo niewygodnie!

O tak, kochanie – Otton wyciągnął rękę do żony i przygarnął ją do siebie. – Korona potrafi czasami bardzo człowiekowi ciążyć. Ludzie patrzą na króla w koronie i widzą tylko jej blask, nie mają pojęcia jednak, że król odczuwa głównie jej ciężar. Swoją drogą Bolko, to dla ciebie świetna lekcja. Zapamiętasz ją na całe życie. Król zawsze jest więźniem korony, a korona to wielka odpowiedzialność.

Cesarzu! – zawołał nagle ktoś z głębi dziedzińca – Trzeba wepchnąć pod obręcz trochę smalcu, wtedy łatwiej ją będzie ściągnąć! Kucharz zaraz przyniesie w garnuszku!

I przyniósł. Ale, to nie wiele dało. Wreszcie obudzono nadwornego złotnika, który musiał koronę rozciągnąć przy użyciu specjalnych narzędzi. I w ten sposób dopiero nad ranem Bolko został uwolniony.

No cóż chłopcze – powiedział cesarz odprowadzając przed świtem Bolka, do jego komnaty – skoro tak trudno było tę koronę z ciebie

ściągnąć, to musi znaczyć, że urodziłeś się po to, by zostać pierwszym królem Polski.

Naprawdę tak myślisz cesarzu? – zapytał nieco zmęczony, ale uradowany Bolko.

Naprawdę. I w dodatku powiem więcej: zgadzam się na twoją koronację. Musisz tylko jeszcze trochę podrosnąć.

Dziękuję! – zawołał uszczęśliwony polski książę.

Ale teraz – wtrąciła się do rozmowy cesarzowa – najwyższa już pora do łóżka, no chyba, że chciałbyś jeszcze przed snem przymierzyć moją koronę? – powiedziała i wybuchnęła śmiechem.

Bolko pozostał na dworze cesarza Ottona II jeszcze przez kilka lat, gdy dorósł został pierwszym koronowanym władcą Polski. Przeszedł do historii jako jeden z najlepszych królów jakich miała nasza ojczyzna.

HODOWCA WAWELSKICH SMOKÓW
Bajka o Bolesławie Wstydlwym

KSIĘŻNICZKA SOLNICZKA

Bajka o Księżnej Kindze

JESZCZE WAM POKAZĘ!

Bajka o Królu Władysławie Łokietku

TWIERDZA KAZIKA

Bajka o królu Kazimierzu Wielkim

KOBIETKA SUKCESU
Bajka o Królowej Jadwidze

SPISKUJĄCA SMAKOSZKA

Bajka o Królowej Bonie

ROMANTYCZNY AUGUSTINO

Bajka o królu Zygmuncie Auguście

PĄCZEK WIEDENSKI
Bajka o Janie III Sobieskim

Spis treści

<i>POLSCY KRÓLOWIE TEŻ BYLI MALI I BARDZO CHEŃNIE SIĘ WYGLĘPIALI</i>	3
<i>KORONA DLA BOLKA Bajka o królu Bolesławie Chrobrym</i>	4
<i>HODOWCA WAWELSKICH SMOKÓW Bajka o Bolesławie Wstydliwym</i>	11
<i>KSIĘŻNICZKA SOLNICZKA Bajka o Księżnej Kindze</i>	17
<i>JESZCZE WAM POKAŻĘ! Bajka o Królu Władysławie Łokietku</i>	24
<i>TWIERDZA KAZIKA Bajka o królu Kazimierzu Wielkim</i>	32
<i>KOBIETKA SUKCESU Bajka o Królowej Jadwidze</i>	39
<i>SPISKUJĄCA SMAKOSZKA Bajka o Królowej Bonie</i>	47
<i>ROMANTYCZNY AUGUSTINO Bajka o królu Zygmuncie Augustynie</i>	58
<i>PĄCZEK WIEDEŃSKI Bajka o Janie III Sobieskim</i>	65